

BARBARA EWA BOSSAK
Warszawa

WIRTUALNY PEJZAŻ KULTUROWY MIAST — GDAŃSK, SOPOT, GDYNIA

MIEJSKIE PORTALE INTERNETOWE

W latach dziewięćdziesiątych XX wieku w Polsce wraz z demokratyzacją życia publicznego, decentralizacją państwa i liberalizacją rynku ujawniały się dotychczas nieznane pokłady pamięci społecznej. Wyobrażenia dotyczące przeszłości z prywatnych wspomnień, domowych zaciszy i szuflad zaczęły przenikać do sfery publicznej. Pojawiły się nowe podmioty pamięci. Wyłanianie się nowych przestrzeni życia społecznego, politycznego, ekonomicznego i kulturalnego zbiegło się z otwarciem nowych przestrzeni informacyjnych i ekspresyjnych w świecie wirtualnym. Do dotychczasowych nośników świadomości społecznej doszły nieograniczone obszary przestrzeni cyfrowych, które umożliwiły tworzenie nowego typu narracji oraz wizualizacji bohaterów i obiektów. Ich związki z rzeczywistością są wielorakie — od ścisłych relacji mimetycznych, w których reprezentacje cyfrowe powielają rzeczywistość spoza Internetu, na przykład artykuły prasowe, po związki oparte na swobodnej grze skojarzeń, co sprawia, że konstruowane są nowe typy narracji o przeszłości.

Portale internetowe urzędów miast są nową formą komunikowania tożsamości lokalnej. Obrazy przeszłości tam prezentowane nierzadko absorbują elementy pamięci społecznej, które wcześniej nie były włączane do obrazów przeszłości promowanych przez władze. Strony www pełnią funkcje nie tylko źródła informacji, ale i nowego medium komunikacji między władzami a mieszkańcami. Chociaż są otwarte na pamięć mieszkańców danych miejscowości, pozostają nadal jednym z „pasów transmisyjnych do mas”¹. Zakładają istnienie pewnej wspólnej dla zbiorowości wizji miasta oraz stanowią dodatkową podstawę ideologiczną dla działań władz lokalnych.

Adres do korespondencji: bessar@poczta.onet.pl

¹ M. Ziółkowski, *Pamięć i zapominanie: trupy w szafie polskiej zbiorowej pamięci*, „Kultura i Społeczeństwo” 2001, nr 3–4, s. 5.

Podjęmę tu analizę historycznych reprezentacji Gdańska, Gdyni i Sopotu na oficjalnych stronach internetowych urzędów tych miast. Celowość takiej analizy wynika z założenia o istnieniu dynamicznych i dwukierunkowych relacji między miastem wirtualnym a miastem jako przestrzenią fizyczną oraz określoną strukturą społeczno-polityczną. Wirtualne miasta zmieniają się co jakiś czas, dlatego niektóre z omawianych tutaj elementów portali Gdańska, Sopotu i Gdyni mogły już się zmienić. Zmienia się zarówno treść poszczególnych działów, jak i ich oprawa graficzna. Niektóre portale stale przechodzą drobne metamorfozy wraz ze zmianami pór roku i kalendarza świątecznego, na przykład zimą budynki wirtualnego Gdańska przykryte są czapą śniegu, a wiosną otaczają je pisanki i żółte kurczaczki.

Pamięć przeszłości nie istnieje jako taka. Możemy tylko mówić o jej reprezentacjach, koncentrując się na ich nośnikach różnych rodzajów (słowo, obraz, obiekt materialny, dźwięk, zapach) oraz sposobach ich przeżywania. Socjologowie od lat zwracają uwagę na wzrost we współczesnym świecie znaczenia obrazu jako środka komunikacji. Internet jest obszarem, w którym eksplorowanie nowych rzeczywistości często się zaczyna i kończy. Jedną z nowych, masowo wykorzystywanych form zwiedzania i poznawania miast stało się wizytowanie poświęconych im stron www, na które składa się zazwyczaj duża liczba zdjęć, grafik oraz krótkich tekstów i haseł promocyjnych. Ze stron internetowych swoich miast korzystają też coraz częściej mieszkańcy, na przykład 2001 r. w Gdańsku było to 6% mieszkańców². W latach dziewięćdziesiątych większość samorządów lokalnych w Polsce stworzyła swoje oryginalne oficjalne strony www³. Bez portalu internetowego, który dostarczałby wielu informacji i przyciągał uwagę możliwie szerokiego odbiorcy, nie mogą się dziś obejść zwłaszcza gminy pragnące rozwijać funkcje turystyczne i handlowe. Nie zaskakuje więc, że strony www Gdańska, Gdyni i Sopotu są rozbudowane i szczegółowo dopracowane, a w 2004 r. internetowy portal urzędu miejskiego Gdańska (www.gdansk.pl) został nagrodzony złotą @ dla najlepszej strony samorządowej w Polsce.

Internet w stopniu dotychczas niespotykanym stwarza dla wszystkich równe możliwości symbolizacji wybranych obiektów na płaszczyźnie dyskursywnej i pod względem wizualnym. Skuteczność władz lokalnych w docieraniu do odbiorcy i ich skuteczność perswazyjna jest niemal taka sama jak każdego innego podmiotu dysponującego dostępem do Internetu. W świecie wirtualnym władze miejskie muszą więc konkurować z innymi wizerunkami swoich miast. Dodatkowo utraciły monopol na operowanie znakami i symbolami mia-

²J. Załęcki, *Gdańsk jako samorządna społeczność lokalna*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2003, s. 81.

³ Wszystkie gminy w Polsce mają również strony internetowe w ramach Biuletynu Informacji Publicznej, są one jednak zaprojektowane w ujednolicony sposób.

sta. Interesujące staje się w tej sytuacji to, jakie wartości i jakie odniesienia historyczne i wizualne są przez władze eksponowane najdobitniej.

Najstarsza metafora służąca do opisanía życia społecznego, czyli metafora teatralna, spopularyzowana na gruncie naukowym przede wszystkim przez Ervinga Goffmana, doskonale nadaje się do opisu wirtualnych reprezentacji miast, choć nie mamy tu do czynienia ani z interakcją *face to face*, ani z aktorem życia społecznego, ani z zestawami ról osobowych. Celem www jest jednak wywołanie określonego wrażenia, zaplanowanego przez konkretną grupę osób, za pomocą określonych środków wyrazu mających równocześnie cechy inscenizacji i narracji. Wirtualne miasto jest raz scenografią, raz głównym bohaterem portalu. Jest to w pewnym zakresie teatr nowoczesny — spektakl powstaje poprzez wzajemne relacje między reżyserem i widzem. Władze samorządowe i firmy obsługujące ich portale www niejednokrotnie podejmują decyzję o dopuszczaniu czytelników do współtworzenia portalu, na przykład przez udostępnianie im forum internetowego, zamieszczanie ankiet, w których internauci mogą ocenić jakość stron internetowych, a także organizowane konkursy. Wybrane treści pochodzące od widzów/czytelników bywają włączane do repertuaru portalu. W tym teatrze jest to z pewnością w dużym stopniu chwyt mający przyciągać uwagę i zjednywać sympatię publiczności dla portalu, władz lokalnych oraz miasta — poprzez wirtualne do realnego.

Obok funkcji informacyjnych podstawową funkcją oficjalnych stron www gmin jest „sportretowanie” miasta. Dostarczają one informacji przydatnych dla mieszkańców, turystów, lokalnych podmiotów gospodarczych i inwestorów, a jednocześnie zajmują się kreowaniem określonego wizerunku miejscowości — przybliżaniem jej historii, prezentacją krajobrazu, a przede wszystkim ukazywaniem za pomocą tekstu, zdjęć i grafiki tego, co w niej wyjątkowe, a zarazem uniwersalnie atrakcyjne. Portale miast to zawieszona w przestrzeni internetowej dekoracja, w której głównym aktorem mającym własną fasadę — powierzchowność (*appearance*) — i „sposób bycia” (*manner*) jest personalizowane miasto i jego mieszkańcy⁴.

GDAŃSK — WIRTUALNA POLIS

Wejdzmy na strony www.gdansk.pl⁵. Od góry otwiera je podłużne zdjęcie Głównego Miasta, które wieńczy większość stron całego portalu, stanowiąc stałą wizualną reprezentację miasta. Po lewej stronie obrazka znajduje się herb

⁴ Goffmanowski termin „fasada” (*facade*) to słowo potocznie stosowane na oznaczenie frontowej elewacji budynku. Warto tutaj zauważyć że zarówno w języku angielskim, jak i polskim słowa oznaczające twarz i fasadę mają wspólny rdzeń: *face* i *facade* oraz, nieco już staroświeckie, *lico* i *lice*. Osoba — maska — fasada, słowa te w obu językach wywodzą się z tego samego pnia.

⁵ Podaję tylko adresy główne portali — wszystkie analizowane ikony i teksty znajdują się na ich stronach. Rezygnuję też z podawania długich adresów przy każdym cytacie — wszystkie pochodzą z portali: www.gdansk.pl; www.sopot.pl; www.gdynia.pl.

miasta i hasło „Gdańsk morze możliwości”. Na zdjęcie został nałożony filtr „rybie oko”, który sprawia, że obraz zwięża się na skrajach, tak jak widziana gołym okiem panorama miasta położonego na owalnej wyspie⁶, co nadaje mu naturalistyczny, trójwymiarowy charakter. W pierwszej chwili ów podłużny portret miasta wydaje się tak skadrowany, by w miarę możliwości odpowiadać wizerunkowi Gdańska przedstawionemu na znajdującej się w Dworze Artusa w Sali Czerwonej panoramie zatytułowanej *Apoteoza łączności Gdańska z Polską*. Jednak owo zdjęcie tylko pozornie oddaje wygląd miasta „jak sprzed wieków”, uwieczniony na obrazie z 1608 r. Nie jest też zwykłą panoramą Głównego Miasta. W rzeczywistości jest to nowy, symboliczny i syntetyczny wizerunek miasta skomponowany ze zdjęć poszczególnych obiektów, tak że sprawia wrażenie spójnej całości. Inaczej niż panorama z 1608 r. wirtualny Gdańsk nie jest otoczony murami. Zwrócony jest w całości ku wodzie, poprzez którą widzimy miasto. W centrum znajduje się ponadnaturalnej wielkości fontanna Neptuna. Stojąca na Długim Targu od 1633 r. fontanna, zamówiona przez ówczesnego burmistrza, niezmiennie pozostaje ikoną morskiego i turystycznego wizerunku miasta. Autorzy portalu na stronach dotyczących pomników przytaczają legendę związaną z Neptunem, która przypomina i sublimuje gdańskie tradycje handlowe i zarazem wyjaśnia historię znanego i luksusowego trunku. Zgodnie z nią to właśnie: „Neptun przyczynił się do powstania słynnej gdańskiej nalewki Goldwasser. Oburzony, iż do fontanny wrzucane są monety, uderzył trójzębem w wodę i rozbił złoto w drobne płatki, które odtąd zdobią swym blaskiem wspaniałe ziołowy likier”. Za władcą mórz znajduje się odrestaurowany Dwór Artusa, który dziś w przestrzeni miasta i na niezliczonej liczbie fotografii swoją pyszną formą zaświadcza o bogactwie dawnego Gdańska i przypomina o jego mieszczańskich tradycjach obywatelskich: „Gdański Dwór Artusa był ważnym ośrodkiem życia towarzyskiego i handlowego Gdańska i najbardziej demokratycznym miejscem w kraju” — czytamy. Po kolejnych pracach renowacyjnych Dwór Artusa wrócił do panteonu symboli Gdańska w 1997 r., kiedy to hucznie obchodzono tysiąclecie miasta. W wirtualnym Gdańsku, na lewo od Neptuna, widzimy Zieloną Bramę, a za nią wieżę Ratusza Głównego Miasta, następnie Złotą Bramę, zza której wyłania się Przedbramie i Brama Wyżynna, która zamyka „lewy” brzeg miasta. Na prawo od Neptuna króluje wieża kościoła św. Katarzyny, Bazyliki Mariackiej, a dalej wieża kościoła św. Jana. Pod nimi na pierwszym planie rozpościera się kilka mieszczańskich kamieniczek. Widok z prawej strony zamyka profil żurawia i oliwskiej katedry oraz majaczący na skraju wirtualnego miasta Pałac Opatów. Na współczesnym obrazie miasta, inaczej niż na obrazie z 1608 r., wieże ratusza i kościoła, powszechnie odczytywane jako znaki władzy miast rządzonych przez patrycjat i kler, znajdują się na drugim planie i są proporcjo-

⁶ Podobnie jak położona na wyspie Lubeka, na wzór której zbudowany był Gdańsk, który dzięki staraniom Świętopelka Wielkiego w XIII wieku uzyskał lubeckie prawa miejskie.

nalnie nieco mniejsze w stosunku do kamienic niż na obrazie Izaaka van den Blocka. Wyeksponowane zostały zaś elementy, które kojarzą się z bogactwem, samorządnością, życiem publicznym, handlem oraz morskimi i turystycznymi funkcjami miasta: Dwór Artusa, żuraw, fontanna Neptuna, jachty. Dawne elementy pejzażu kulturowego są znakami, które dość powszechnie kojarzą się z takimi wartościami, jak: otwartość, gospodarność i zamożność oraz samorządność, a które nie były eksponowane w PRL-owskich wizerunkach miasta.

Między budynek żurawia i katedrę został wtopiony jeden z dwóch tylko współczesnych elementów tej panoramy — Pomnik Poległych Stoczniovców zbudowany w 1981 r. Drugim współczesnym elementem są zacumowane przy nabrzeżu jachty. Na otwierającym portal obrazie Gdańska zwraca uwagę brak jakiegokolwiek elementu o symbolice odczytywanej potocznie jako patriotyczna, na przykład pierwszego zbudowanego w stoczni po drugiej wojnie światowej statku pełnomorskiego o nazwie „Sołdek”, który pływał do końca 1980 r. (dziś mieści się w nim Centralne Muzeum Morskie) i który przez lata był jednym z głównych symboli Gdańska. Aby zrozumieć, dlaczego jako elementy współczesne znajdujemy zacumowane do brzegu łodzie, a nie „Sołdka”, oraz pomnik Poległych Stoczniovców, a nie na przykład Pomnik Obrońców Westerplatte lub Obrońców Poczty Polskiej, trzeba zajrzeć na stronę portalu opisującą historię Gdańska.

Jaka jest treść i dominująca retoryka tych stron; co podlega przekazywaniu? Tym, co łączy miasto sprzed wieków, kiedy to: „Pisarze staropolscy mieli mu za złe kosmopolityzm i hardość względem królów polskich. A jednak w obliczu zagrożenia ze strony Szwedów, miasto, nie bacząc na ofiary i wyrzeczenia, potrafiło okazać stanowczy opór”, oraz Gdańsk, w którym w sierpniu 1980 r. „wybuchła wolność”, jest duch wolności i etos samostanowienia w relacji miasto–państwo. Opisując Gdańsk autorzy stron nawiązują przede wszystkim do „złotego wieku”, kiedy miasto było „swoistą republiką mieszczańską, wielokulturowym tygłem etnicznym”. Miasto to jest lojalne wobec swego państwa — jest „morską stolicą Polski”, ale nie jest jego prostą częścią składową. Natomiast Pomnik Obrońców Poczty Polskiej czy „Sołdek” funkcjonują w potocznej świadomości jako ważne symbole w kontekście polskiej historii narodowej, w którym element patriotyczny, narodowy dominuje. Nieobecność tej klasy zabytków na głównym zdjęciu pozwala skierować uwagę czytelnika na niezależny od zawieruch historii narodowej charakter miasta. Autorzy stron piszą: „Gdańszczanie zawsze cieszyli się opinią ludzi niepokornych, nie pozwalających łatwo się zniewolić. Mówiono, iż są twardzi i hardzi w stosunku do każdego ciemniźcyela. Gdańsk nieodmiennie, przez cały okres powojenny, pozostawał synonimem wolnościowych aspiracji i dążeń Polaków”. Wirtualny Gdańsk wyraźnie ma tu swoisty *genus loci*, który współtworzy ducha społeczności mieszczańców, niezależnie od jej składu narodowego, społecznego i religijnego oraz okoliczności politycznych.

Na www.gdansk.pl miasto jako takie jest podmiotem pierwszoplanowym; nie są nim ani jego mieszkańcy, ani przestrzeń fizyczna, ani określona struktura organizacyjno-polityczna. Autorzy pisząc o „niepokornych” gdańszczanach nie wspominają o tym, że na przestrzeni wieków ludność miasta często ulegała wymianie, a w latach powojennych miało to charakter totalny. Wirtualny Gdańsk zachowuje ciągłość — zburzenie i powojenna odbudowa miasta są tu tylko wzmiankowane. Internauta nie znający historii miasta nie dowie się z tych stron, że po drugiej wojnie światowej Gdańsk był odbudowywany niemal od podstaw i zamieszkali w nim nowi ludzie. Klamrą, która scala przedstawiony zarys historii Gdańska, jest idea jego niezależności od układów makropolitycznych oraz kierowania się gdańszczan/Gdańska „własnymi racjami”. Strajk i żądania robotników w stoczni gdańskiej zostały tu przyrównane do samorządnych aspiracji gdańskiego patrycjatu, dzięki ich spełnieniu miasto znów tętni życiem i może tworzyć swoją oryginalną podmiotowość. *Nec temere, nec timide*, czyli „bez strachu, ale z rozważą” — jak głosi stara łacińska sentencja umieszczona na wielkim herbie miasta i tutaj przytoczona. Autorzy portalu, kończąc opis losów miasta na wydarzeniach sierpniowych oraz obchodach milenijnych, podsumowują: „Historia zatoczyła koło. Dzisiejszy Gdańsk, jak niegdyś, tętni życiem i wciąż na nowo, pamiętając o przeszłości, buduje swoją własną tożsamość”. Dwudziestowieczna historia miasta, którego tożsamość była przedmiotem walki polsko-niemieckiej, a później dwóch w zasadzie odrębnych historii, została tu sprowadzona do niebytu lub stała się okresem marginalnym i zamkniętym, po którym „historia zatacza koło” i powraca do właściwego punktu. Jest to w sumie wizja ahistoryczna, wizja świata, w którym historia się skończyła. Opowieść o wolnym wielokulturowym mieście bardziej przypomina mit, który autorzy próbują ożywić i przywrócić we współczesnej wersji.

Wizerunek Gdańska na www.gdansk.pl utrzymany jest w bardzo żywej, naturalistycznej kolorystyce, co podkreśla żywotność miasta. Miasta, które na wielu stronach niemieckich, na przykład na stronach Związku Gdańszczan w Lubece jest Gdańskiem martwym i zastygłym w swej formie, którego istnienie skończyło się w 1945 r. Tam jego obraz utrzymany jest w szarej, mało kontrastowej kolorystyce — niczym zdjęcia z przedwojennych albumów. Stary Gdańsk, a konkretnie jego architekturę, zanim padła ofiarą drugiej wojny światowej, możemy obejrzeć również na stronach portalu miejskiego w dziale „zdjęcia archiwalne”. Nie ma tu jednak zdjęć ukazujących przedwojennych mieszkańców miasta czy zburzony Gdańsk.

Wirtualny obraz Gdańska jest grą, w której przed widzem/czytelnikiem nie ukrywa się zbyt głęboko tego, że nie ma on charakteru referencyjnego, mimetycznego. Po prawej stronie współczesnej panoramy Gdańska na www.gdansk.pl widnieje trzymająca się za ogonek małpka (wielkości gdańskiego żurawia), która przypomina kamienne maskarony z ulicy Mariackiej, w rzeczywistości zaś jest statueta konkursu e-gmina. Małpka nadaje nieco żartobliwy charakter całemu obrazowi, przypominając o jego bądź co bądź umowności mimo

podobieństwa do rzeczywistości wizualnej. Bo też panorama Gdańska jest panoramą mityczną, łączącą w harmonijną jedność budynki wszystkich epok. Taki jest również język w części poświęconej historii miasta czy jego skarbowi — bursztynom, jak czytamy, złocistym niczym słońce paciorkom, które opiewał już Homer. Portal www.gdansk.pl to apoteoza miasta. Potęga tego „grodu nadbałtyckiego” jest tak wielka, że autorzy folderu „Gdańsk największe atrakcje” zagalopowują się tak dalece, iż twierdzą, że Gdańsk zaskakuje dziedzictwem stu wieków.

Jednocześnie omawiana strona uwodzi swoim zintensyfikowanym realizmem — internauta może oglądać miasto, głównie jego zabytkowe rejony, za pomocą kilkudziesięciu kamer, którymi samodzielnie porusza, posługując się myszką swojego komputera. Poznając wirtualny Gdańsk mamy uczucie, że tak jak niegdyś jest on wciąż „swoistą republiką” na tle innych miast Polski. Współczesność i jej symbole zgrabnie zmieszane są z przeszłością wybranych epok — zdjęciami historycznych obiektów i nawiązaniem do przeszłości. Wizerunki zabytkowego pejzażu miasta to nie tylko dekoracja, ale i „alfabet dla współczesnych treści”⁷, którymi są przede wszystkim wielokulturowość i samorządność.

SOPOT — MIEJSCE LEPSZE OD INNYCH

Zestawienie obrazów wieńczących portale Gdańska, Sopotu i Gdyni ujawnia nie tylko odmienne strategie estetyczne ich twórców, ale i odmienną obieranych przez nich płaszczyzn odniesienia i sposobów organizowania obrazów miasta i tekstów. Witający internautę wizerunek Sopotu nie łudzi i nie zwodzi pozorami realizmu. Kompozycja zdjęć składa się na malowniczą impresję na temat miasta, a przede wszystkim jego walorów wypoczynkowych. Nie znajdziemy tu zdjęć ukazujących panoramę miasta czy jego plan z lotu ptaka. Uderza stylizacja kolorystyczna i taki dobór elementów wizerunku, który przywodzi na myśl skojarzenia ze zdjęciami z przełomu XIX i XX wieku. Obraz na www.sopot.pl wygląda niczym kompozycja z pocztówek i zdjęć pochodzących z prywatnego albumu, czerpie ze słownika krajobrazowego znanego turystom już w czasach przedwojennych. Żadne zdjęcie nie nawiązuje do powojennych elementów w przestrzeni miasta, notabene do lat dziewięćdziesiątych niewiele ich przybyło. Nie ma też na nim elementów typowych dla miast historycznych: kościołów, ratuszy, bogatych siedzib.

W centrum kompozycji znajduje się herb miasta — rybitwa z rybą na błękitno-żółtym tle. Tłem dla herbu jest zrobione z lotu ptaka zdjęcie w kolorze sepii, które ukazuje morze i plażę, widać też na nim fragment wieży Zakładu Balneologicznego. Na prawo od herbu znajduje się obraz morza i molo, a resztę kompozycji, w odcieniach sepii, zapełniają trzymający się pod rękę, roześmiani,

⁷ M. Kula, *Nośniki pamięci historycznej*, DiG, Warszawa 2002, s. 122.

przedwojenni kuracjusze, ubrani w zabudowane, czarne lub pasiaste kostiumy. Na lewo od herbu widzimy białego łabędzia na tle morza, dalej zaś bryłę Grand Hotelu, którą rozjaśniają promienie zachodzącego słońca. Skraj obrazu jest rozmazany niczym zdjęcie, które zostało wielokrotnie zalane wodą i wiele lat przeleżało na strychu. Jedynym nowoczesnym i kontrastującym z tymi przedstawieniami akcentem jest nałożony na obraz błękitny napis „Interaktywny Urząd Miasta Sopotu”. Autorzy portalu nie przedstawiają miasta jako zwartej całości o klasycznej panoramie (Gdańsk) czy nowoczesnej, czytelnej kompozycji (Gdynia). Wirtualny Sopot nie odwzorowuje miasta rozpiętego między ramionami czasu i przestrzeni. Wizualnie styl tej prezentacji można jednoznacznie określić jako sentymentalny i nieco kiczowaty, rodem z pocztówek.

Od niedawna strony www.sopot.pl wieńczy nowy obraz miasta. Jest on również utrzymany w charakterze wakacyjnej impresji sprzed lat. Znikły z niego jednak najbardziej znane i opatrzone znaki Sopotu, kojarzone z nim dobrze również kilkadziesiąt lat temu. Zdjęcie Grand Hotelu, niegdyś „jaskini hazardu” i „oazy luksusu”, który w ostatnich latach przestał być najbardziej ekskluzywnym hotelem w mieście, zostało zastąpione zdjęciem kutrów rybackich. Małe łodzie rybackie od dawna stanowią część nostalgicznego pejzażu Sopotu, ponieważ przypominają o pierwotnych funkcjach miejscowości z czasów, zanim stała się letniskiem dla gdańskich patrycjuszy, a później siedzibą pruskiego kurortu. Dziś różnokolorowe kutry nie tylko są częścią jednego z „alternatywnych światów” Sopotu, ale stoją w przededniu przejścia do historii. Najprawdopodobniej wkrótce zostaną złomowane. Wówczas ich przedstawienia nabiorą cech symbolicznych i ilustracyjnych — staną się nośnikami pamięci o dawnych technikach połowów i stylu życia. Z nowego obrazu miasta znikli też roześmiani kuracjusze sprzed wieku. Zastąpił ich obraz ukazujący spokojną taflę morza, fragment mola oraz Zakład Balneologiczny i otaczające go budynki. Jest on na tyle niewyraźny, że równie dobrze może być współczesnym zdjęciem co i grafiką sprzed wieku.

Wirtualny Sopot, obok praktycznych informacji pomocnych dla mieszkańców, dostarcza wielu atrakcji przybyszom z zewnątrz. Przestrzeń miasta pokazana na stronach www.sopot.pl służy wypoczynkowi: spacerom, opalaniu się, zwiedzaniu (raczej dla przyjemności wizualnych niż w celu poznania historii miasta), uprawianiu sportów, konsumpcji, życiu kulturalnemu i zabawie. Portal umożliwi obejrzenie interaktywnych panoram Sopotu, wyglądających jak typowo turystyczne zdjęcia, których autor zachwyca się formą kolejnych obiektów. Wirtualny Sopot widziany jest oczami turysty, gościa — osoby szukającej wrażeń estetycznych i rozrywki, a w małym stopniu wiedzy o architekturze czy historii miasta. Autorzy portalu zapraszają na „wirtualny spacer po Sopotcie”. Krajobraz miasta jest źródłem pozytywnych wrażeń estetycznych i scenerią przyjemności. Wirtualna trasa spacerowa nie zbacza ze szlaku typowego dla wpadającego tu na krótko turysty, który przemierza Sopot deptakiem Monte Cassino od dworca do mola. Spacerowicz zagląda również do nowoczesnej

hali sportowej oraz na wystawę prac Tadeusza Kantora. Wśród atrakcyjnych obiektów widocznych z deptaka może podziwiać nowy, postmodernistyczny budynek zbudowany w 2003 r., zwany Krzywym Domem. Wygląda on niczym budynek przeglądający się w krzywym zwierciadle i jest jednym z obiektów najczęściej fotografowanych przez turystów. Jego projekt otrzymał pierwszą nagrodę w konkursie Wielkich Marzycieli i — jak piszą autorzy portalu — „nietykowa, zaskakująca bryła ma szansę stać się polskim odpowiednikiem czeskiej pary budynków przypominających tańczące gwiazdy: Ginger Rogers i Freda Astaira”. Przez półtora roku stał się nowym i jednym z najbardziej rozpoznawalnych znaków miasta, uwiecznianym na widokówkach.

Tekst na stronach www.sopot.pl, podobnie jak zdjęcia, odnosi się do określonego modelowego adresata. Jest nim gość — turysta. Strony internetowe Sopotu dostarczają bardzo wielu informacji na temat przestrzeni miasta: zażytków miasta, jego „osobliwości”, pozwalają nawet zapoznać się z charakterystyką i historią wszystkich ulic. Większość informacji pochodzi z przewodnika napisanego przez Marka Sperskiego, co uświadamia turystyczny charakter miasta — a przynajmniej jego wirtualnego bliźniaka — jego nastawienie na zewnętrznego odbiorcę. Oczywiście, skorzystanie z profesjonalnego opracowania przygotowanego przez Sperskiego, postać zasłużoną dla popularyzacji wiedzy i współtworzenia wizerunku miasta, wydaje się posunięciem racjonalnym. Trzeba jednak zadać sobie pytanie o to, jaki efekt wywołuje prezentacja miasta poprzez wyimki z bedekera. Czy sopocianie muszą zaglądać do przewodnika, aby dowiedzieć się czegoś o sobie? Czy Sopot jest wciąż miejscem kulturowo i historycznie tak obcym i egzotycznym, że jego władze nie potrafią wykreować jego wewnętrznego portretu? A może jest to efekt zamierzony, aby podkreślić wyjątkowość miasta i spojrzeć na nie z odpowiedniej perspektywy?

Wydaje się, że Sopot zawsze miał być nastawiony przede wszystkim na gości i tu w Internecie jest też miastem przeznaczonym dla obcych, którzy zawsze oglądają je niejako z zewnątrz. Na www.sopot.pl nie ma zwyczajowo rozumianego opisu historii miasta — zmian jego przynależności państwowej, informacji o składzie jego mieszkańców czy o udziale w wojnach i innych wydarzeniach politycznych na poziomie lokalnym i na szerszym forum. Autorzy portalu opracowali za to dział, w którym zamieszczone są publikacje o Sopocie: są to przede wszystkim artykuły z prasy ogólnopolskiej (np. z „Newsweeka” czy „National Geographic”), prace naukowe (głównie magisterskie i licencjackie) oraz wybrane artykuły z „Rocznika Sopockiego”. Prezentację Sopotu można określić jako ponowoczesną, ponieważ składa się ze swobodnych impresji i różnego rodzaju informacji, które jednak nie układają się w żadną spójną całość. Nie ma tekstu, który charakteryzowałby miasto ogólnie i ukazał je — umownie — w perspektywie linearnej, historycznej narracji. Wirtualny Sopot jest niczym postać, która przeglądając się w kolejnych lustrach, być może odkrywa swoje ja, ale na pewno nie ma to na celu odnalezienia spójnej wizji siebie, jednego portretu. Nie narzuca swojej tożsamości czytelnikom/widzom, wy-

myka się wszelkim definicjom, pozostawiając pole naszej fantazji — fantazji turysty.

Wchodzący na strony www.sopot.pl spotyka prezydenta miasta Jacka Karnowskiego, który siedzi w swobodnej pozycji na molo na tle Grand Hotelu, niczym gospodarz małego państewka, do którego zbłądził internauta. Jest witany tymi słowami: „Pełna uroku stylowa architektura i zatopione w zieleni załki nadają miastu niepowtarzalny charakter cichej przystani. Sopot to miasto zawsze serdecznie witające swoich gości i oczekujące ich powrotu”. Podobnie jak portale internetowe Gdańska i Gdyni, ten portal także oferuje galerię zdjęć miasta. Nie ma tu jednak zdjęć dokumentalnych z pierwszej połowy XX wieku ani obrazów tematycznych. Styl zamieszczonych fotografii można określić jako romantyczny, łączy on elementy pejzażu: morze, wzgórze, zachody słońca, ze znakami przestrzeni miasta: są to przede wszystkim molo, wieża Zakładu Balneologicznego, promenada nad wodą, Grand Hotel, Krzywy Dom. Wirtualny Sopot jest raczej mityczną krainą nieco poza czasem, fantazją o miejscu, w którym jest lepiej, piękniej, radośniej i spokojnie.

Sopot, który przez wieki, jeśli nie liczyć czasów gdy był małą wioską rybacką, w której kilkanaście dworów mieli patrycjusze gdańscy, rozwijał się poza granicami Polski, nie posiada żadnego budynku ani pomnika, który wyróżniałby się urodą i który, z poszanowaniem dla faktów historycznych, można by uznać za znak polskości w jego przestrzeni. Najatrakcyjniejsze, centralne budynki miejskie, sakralne i mieszkalne powstały na przełomie XIX i XX wieku i nie były obiektami, które kiedykolwiek nabrały ciężaru symbolu rozpoznawalnego poza granicami miasta. Najbardziej reprezentacyjny pod tym względem jest prosty w formie dworek Sierakowskich — najstarszy z zachowanych w całości budynków w mieście. Sopot nie był też miejscem wydarzeń wielkich i chlubnych dla jakiejś innej narodowości. Dlatego zrozumiałe jest, że polityczne i narodowościowe losy Sopotu na stronach www.sopot.pl są nieobecne. W porównaniu z Gdańskiem Sopot wydaje się przestrzenią asemantyczną pod względem historii narodowej, choć żyły w nim do czasu drugiej wojny światowej różne społeczności narodowe i religijne. Eklektyczna architektura miasta w większości jest stylizowana na historyczną i zawiera elementy zaczerpnięte ze sztuki ludowej różnych krajów, jest to jednak tylko przejaw zabawy architektonicznym detalem typowej dla architektury XIX wieku. Wirtualny Sopot to miasto kulturalne, pozbawione jednak tożsamości kulturowej. Utwierdzają w tym przekonaniu formy pomników sopockich, które możemy obejrzeć na stronach internetowych. Większość z nich ma formy naturalne — są kamiennymi, niefiguracywnymi obeliskami. Są to często obiekty przemianowane z niemieckich na polskie. Niektóre są zaskakujące, jak Pomnik Leśnika na obrzeżach miasta, wystawiony stróżowi lasu zabitemu w 1919 r. przez kłusowników. Znamienne, że najnowsze pomniki, powstałe w ostatniej dekadzie nie odwołują się do historii narodowej, lecz do historii i legend samego Sopotu (pomnik Jasia Rybaka, pomnik Parasolnika czy J. G. Haffnera uważanego za założyciela uzdrowiska itp.).

Do pomników została również zaliczona zbudowana 1999 r. Kapliczka Jezusa Frasobliwego, który osłaniając dłonią oczy wypatruje powracających do domu rybaków. Żaden z tych pomników nie stał się jednak znakiem miasta, jak choćby gdański Neptun, który jest ważnym bohaterem www.gdansk.pl. Pejzaż kulturowy miasta na www.sopot.pl jest nieco obcą w swej odmienności scenerią, wyzbytą cech politycznych i kulturowych. Podlega jednak symbolizacji, która zamiast konkretnych narracji historycznych stawia w centrum inne wartości, takie jak piękno, tajemniczość i różnorodność estetyczną. Całość uzupełnia piękne otoczenie przyrodnicze miasta.

Wizerunek mieszkańców Sopotu ze stron www.sopot.pl jest w równym stopniu pozbawiony „tradycyjnej” tożsamości co pejzaż wirtualnego kurortu. Właściwie nic o nich nie wiadomo poza tym, że można zapoznać się z listą sopockich organizacji pozarządowych oraz odwiedzić Galerię Sopocian, która zawiera fotograficzne portrety sopocian wybranych przez fotografa Wojciecha Markiewicza. Sopot jest miejscem, które się wybiera z własnej woli i potrzeby serca. Potwierdzają to twórcy tego projektu. Są oni sopocianami: „z krwi i kości, którzy, tak jak osoby przedstawione w «Galerii», związali swoje życie właśnie z tym «magicznym» miejscem”. Miasto na stronach www.sopot.pl to przestrzeń kreacji, która budzi pozytywne skojarzenia z romantyzmem, luksusem, rozrywką, bliżej nieokreśloną innością i oryginalnością. To miejsce lepsze niż inne, o czym przypomina umieszczony na stronie głównej portalu ranking „Polityki” „Gdzie w Polsce żyje się najlepiej”, w którym Sopot zajął pierwsze miejsce. To mała kraina, inna niż wszystkie, jeśli się w niej nie mieszka, to warto ją odwiedzić.

ZAWSZE DOSKONAŁA — GDYNIA

Zupełnie odmienny charakter ma portal www.gdynia.pl. Jego twórcy nie zdecydowali się na przedstawienie Gdyni na stronie głównej ani w formie składanki z wybranych obiektów, jak w przypadku Gdańska, ani jako swobodnej asocjacji różnych elementów, jak w przypadku Sopotu. Urząd Miasta Gdynia zamieścił lotnicze zdjęcie miasta widocznego od strony portu aż po zielony horyzont w głębi ładu. Zdjęcie zostało podzielone szachownicą cieniutkich białych linii, co nadaje mu nowoczesny charakter. W jego kolorystyce dominują chłodne i jasne barwy. Widziane z góry i podzielone cienkimi liniami miasto przypomina swój własny plan urbanistyczny. Decyzja o sfotografowaniu Gdyni z lotu ptaka i stworzeniu w ten sposób ikony miejscowości wynika — jak się wydaje — nie tylko z odmiennej wizji estetycznej portalu. W Gdyni nie ma bowiem ani jednej budowli, która byłaby rozpoznawalna dla ludzi spoza Trójmiasta, ani takiej, która kojarzyłaby się z jakimś powszechnie znanym, wydarzeniem historycznym lub legendą. Jedyнным zabytkowym obiektem kojarzonym z Gdynią jest żaglowiec „Dar Pomorza”, który zresztą nie powstał w tym mieście, jest nawet starszy od miasta Gdyni. Elementem historii Polski

oraz najlepszym portretem Gdyni jest właśnie jej plan. Idea miasta. Przelana wpieryw na papier koncepcja nowoczesnego miasta-portu dla nowej Polski.

Na ikonę miasta naniesiony jest minimalistyczny w formie i kolorze (biały) zegar. Zdjęcie z lotu ptaka, podzielone siatką cienkich linii z odliczającym czas zegarem, wygląda niezwykle nowocześnie — patrzymy na Gdynię jakby przez okular wyposażenia pokładowego unoszącego się nad wybrzeżem pojazdu. Twórcy portalu www.gdynia.pl jednoznacznie stawiają na nowoczesny design, inaczej niż autorzy stron Gdańska i Sopotu, którzy łączą nowoczesną stylistykę ze sztafażem odpowiadającym ich wyobrażeniom o duchu ich miast, zakorzenionym w przeszłości. Wirtualna fasada Gdyni, dosłownie i w goffmanowskim rozumieniu tego słowa, jakby wyprzedza współczesną Gdynię w modernistycznej klarowności.

W tekstach zamieszczonych w gdyńskim portalu czytelnik z pewnością nie znajdzie dumnej retoryki gdańskich stron czy uwodzicielskich opisów z www.sopot.pl. Napotka natomiast szczegółowe omówienia aktualnych działań władz lokalnych, strategii rozwoju miasta oraz osiągniętych już w tym zakresie sukcesów. Może zapoznać się z analizą marketingową, stosowaną najczęściej wobec podmiotów prowadzących działalność gospodarczą. Tu — jak czytamy — „stanowi ona syntetyczny zapis diagnozy stanu miasta i jest podstawą do formułowania misji, priorytetów rozwoju i celów strategicznych”. Autorzy nie pozwalają nam ani przez chwilę wątpić, że mamy do czynienia z nowoczesnym i profesjonalnie zarządzanym miastem i zarazem portalem www.gdynia.pl. Przekaz pełni głównie funkcje informacyjne i jest skierowany przede wszystkim do społeczności lokalnej. Strony informują szczegółowo o atrakcjach miejskich, zamówieniach publicznych itp. „Gdynia jest miastem otwartym na potrzeby wszystkich swoich mieszkańców”, dlatego portal miejski jako pierwszy w kraju stworzył program dla osób niewidzących i słabo widzących.

Na www.gdynia.pl wielokrotnie podkreślana jest europejskość Gdyni, rozumiana przede wszystkim jako otwartość na współpracę, aktywność, postęp technologiczny, troska o kwestie ekologiczne i profesjonalizm wszystkich działań. Jeden z głównych działów portalu jest zatytułowany „Gdynia miastem europejskim”. Gdynia otrzymała w 2002 r. nagrodę Rady Europy „Miasto Europy” za propagowanie jedności europejskiej. Nowymi, ważnymi emblematami miasta na stronach www.gdynia.pl są kolejne wyróżnienia, które doprowadziły ją do uzyskania najwyższej nagrody Rady Europy. Zwraca natomiast uwagę brak informacji o historii i początkach Gdyni jako miasta-portu. W tekstach na www.gdynia.pl nie ma odwołań do kontekstu symbolicznego, który towarzyszył powstawaniu miasta. Zaskakujące jest, że nie pojawiają się nazwiska głównych twórców Gdyni. Nie ma też żadnej, choćby kilkudzaniowej notki o historycznej, ekonomicznej i politycznej genezie miasta ani zdjęć z okresu budowy czy planów Gdyni. Patriotyczna duma z niegdyśjszego frontonu odradzającej się Polski jest tu nieobecna. Autorzy portalu nie sięgają na przykład po sformułowania, które przeniknęły do potocznego języka już w okresie międzywojennym, takie

jak „Gdynia miasto z morza i marzeń” czy „Gdynia morskie okno na świat”. W minimalnym też stopniu odwołują się do tego, co nazwalibyśmy regionalną symboliką. Nie ma żadnych elementów folklorystycznych czy etnicznych, które tak często są wykorzystywane w promocji różnych regionów (zdjęcia architektury wernakularnej, kutrów i sieci rybackich itp.). Znajdziemy natomiast szereg zdjęć ukazujących piękne żagle jednostek morskich, port oraz nowoczesne szklano-aluminiowe obiekty miejskie.

Wydaje się, że www.gdynia.pl najmniej spośród trzech omawianych portali miejskich czerpie z odwołań do przeszłości swego miasta, która choć krótka, zapisana została złotymi zgłoskami w historii i symbolice narodowej II Rzeczypospolitej. Urząd Miasta zdecydował się na styl profesjonalnej prezentacji biznesowej, przedstawiając miasto niczym firmę lub atrakcyjny pakiet produktów, który optymalnie spełnia oczekiwania swoich klientów — mieszkańców. Zrezygnowano z budowania sentymentalnej i tradycjonalistycznej retoryki i estetyki. Miasto jest metonimią pozytywnych procesów modernizacyjnych, co odpowiada obserwacjom Elżbiety Rybickiej, która zauważa: „Jednym z rozstrzygających dla formacji modernistycznej doświadczeń było bowiem doświadczenie modernizacji, której *pars pro toto* stanowi miasto”⁸.

Czy jednak brak odwołań do elementów regionalnych czy historii samego miasta i jego genezy oznacza, że autorzy portalu nie wykorzystali istniejących w potocznej świadomości wizerunków miasta? Gdynia od początku miała w zamyśle swych twórców być miastem otwartym, nowoczesnym i reprezentującym kraj w kontaktach międzynarodowych. Jest rzadkim przykładem miasta, którego mit był zawsze mitem dotyczącym przyszłości. Gdynię XXI wieku od Gdyni międzywojennej różni to, że jej celem dziś nie jest bycie frontonem odrodzonej Polski, ale wzorowym miastem europejskim. Wirtualna Gdynia korzysta ze swojego dawnego wizerunku, na który składają się otwartość na świat, rozmach, nowoczesność, postępowość i kierowanie się ku nowym zadaniom. Tak jak na planach sprzed osiemdziesięciu lat wciąż jest „miastem przyszłości”, pod względem cywilizacyjnym wyprzedzającym o krok inne miasta⁹. Jej symboliczne rysy to przejrzystość funkcji i racjonalność gospodarowania zasobami, odzwierciedlane czytelnie zarówno w układzie miasta, jak i w prostocie oraz przejrzystości portalu www.gdynia.pl. Te właściwości Gdyni jako pewnej idei mogą z powodzeniem być użytkowane w nowym kontekście „zjednoczonej Europy” i wpisują się doskonale w wizerunek nowoczesnych miast krajów UE. Wirtualna Gdynia nie chce być już alternatywą dla Gdańska z okresu międzywojennego i zdegradowanym symbolem niepodległej Polski z okresu PRL. Nie

⁸ E. Rybicka, *Modernizowanie miasta. Zarys problematyki urbanistycznej w nowoczesnej literaturze polskiej*, Universitas, Kraków 2003, s. 14.

⁹ Od niedawna można na stronach www.gdynia.pl zapoznawać się z niezwykle ciekawym artykułem-nowelką z czasopisma „Szkwał” z 1936 r. pt. *Gdynia 10 lutego 2005*. Autor — Fryderyk Kulleschnitz — maluje w nim futurystyczny obraz Gdyni, który miałby się spełnić w tym roku!

mamy wątpliwości, że wirtualna Gdynia leży w sercu nowoczesnej, zjednoczonej Europy i jest miastem dbającym o jakość życia swoich mieszkańców.

LUSTERCZKO POWIEDZ PRZECIE...

Internet stał się w ostatnich latach ważnym narzędziem kreowania i popularyzowania nie tylko wiedzy, ale i określonych obrazów symbolicznych miast. Na obszarach, których społeczności są względnie nowe, jak w przypadku Trójmiasta, wspólnym mianownikiem doświadczeń jest dla mieszkańców właśnie przestrzeń miasta — opowieść o niej zastępuje w pewnym sensie ubóstwo wspólnych losów nieciągłej, często przypadkowo ukształtowanej zbiorowości mieszkańców. Dbłość o stworzenie dodatkowego i symbolicznie atrakcyjnego wymiaru przestrzeni miasta jest doskonale widoczna we wszystkich trzech omawianych portalach. Ich przegląd ukazuje, jak różne mogą być strategie konstruowania wizerunku czy wręcz roli bohatera, jakim może stać się miasto.

W przeszłości każde z nich miało zupełnie różne wizerunki. Po roku 1989 wszystkie one zostały w istotnym stopniu zredefiniowane. Pozostawiono te elementy, które odpowiadają nowym potrzebom społecznym, politycznym, ekonomicznym, postrzeganym z perspektywy władz miejskich. Można jednak zauważyć pewne elementy wspólne dla wszystkich trzech portali. Interesujące jest to, że twórcy żadnego z nich nie odwołują się do wydarzeń, które łączyłyby się z PRL, chyba że negatywnie (wydarzenia sierpniowe). Portal www.gdansk.pl pomija nawet, bądź co bądź niezwykle ze względu na skalę przedsięwzięcia, fakt powojennej odbudowy miasta. Pominięty jest też we wszystkich trzech portalach temat losów mieszkańców tych miast w XX wieku. Widać gołym okiem, że dużo łatwiej opisuje się skład narodowościowy i religijny Gdańska sprzed wieków niż wspomina wydarzenia ostatnich stu lat. Portal gdyński nie zawiera niemal żadnych odniesień do przeszłości miasta. We wszystkich trzech portalach wydarzenia historyczne, które mogłyby być choć w części odczytywane jako działania legitymizujące powojenną władzę, są objęte banicją.

Owa awersja czy nieumiejętność nawiązania w tekście i w warstwie ikonograficznej do najnowszej historii zastanawia, zwłaszcza jeśli uświadomimy sobie, że ostatnie blisko sześćdziesiąt lat to właśnie okres, który obecni mieszkańcy Trójmiasta mogli zachować w pamięci. Autorzy trójmiejskich portali, sięgając w przeszłość, odwołują się do czasów, do których dostęp możliwy jest tylko za pośrednictwem źródeł historycznych i przedmiotów z epoki. Zapewne dzięki temu unika się sporów o dopuszczalne uproszczenia i interpretacje dawnych lat. Obrazy tamtych dni nie mogą bezpośrednio nikogo dotknąć, obrazić, nikogo marginalizować czy faworyzować. Co więcej, treści, których znakami stają zabytkowe pejzaże czy postaci historyczne, jak Jan Heweliusz czy J. G. Haffner, oscylujące na stronach www.gdzieś między historią a miejską legendą, mogą stać się miłe czy bliskie w równym stopniu wszystkim mieszkańcom co osobom nie związanym z tymi miejscami.

Portale gdański i sopocki w pewnym zakresie uwzględniają pamięć indywidualną, która inaczej nie miałaby okazji stać się częścią przekazu masowego. Obecnie portal www.gdansk.pl zachęca do wzięcia udziału w konkursie na wspomnienia o I LO w Gdańsku. Na stronach www.sopot.pl możemy zapoznać się z pracą, która wygrała organizowany przez miasto konkurs na „Sagi sopockie”, a na stronach gdańskich przez jakiś czas można było obejrzeć wyniki fotograficzno-wspomnieniowego konkursu pt. „Mój Gdańsk”. Odezwa tego ostatniego konkursu sugerowała intencję wypełniania swego rodzaju białych plam na mapach pamięci gdańszczan: „Nasze miasto jest pełne pięknych, ciekawych, a jeszcze nie odkrytych miejsc. Na pewno takie znasz i z całą pewnością potrafisz coś ciekawego o nich napisać. Z niektórymi wiązać się może być może jakieś osobiste, ważne wspomnienia, inne zachwyciły Cię swoim urokiem lub zaintrygowały przypisaną im historią. Pokaż wszystkim te miejsca. Podziel się z nami swoją gdańską historią. Opowiedz o bliskich sobie lub zagadkowych, nieznanym gdańskich miejscach”.

W Trójmieście, jak wielu innych rejonach Polski, widoczne są starania władz lokalnych i organizacji pozarządowych mające na celu określenie tożsamości kulturowej danych miejsc. Czynione jest to tak, by kreować ramy identyfikacyjne zamieszkujących je zbiorowości terytorialnych w sposób zrozumiały i atrakcyjny dla osób z zewnątrz. Podmioty konstruujące pamięć zbiorową w sferze publicznej dokonują nieustannej selekcji i interpretacji przeszłości ze względu na teraźniejszość i przyszłość. Pewne aktualizacje portali miejskich wiążą się z bieżącymi wydarzeniami bez większego znaczenia dla symbolicznego wizerunku miasta. Inne są jednak wprowadzane po to, by ten wizerunek zmieniać, by coraz bardziej odpowiadał on oczekiwaniom i wyobrażeniom społecznym. Potwierdza to obserwację Davida Lowenthala, który dowodzi, że współczesna produkcja dziedzictwa jest zarazem kreatywną sztuką i aktem wiary, dzięki któremu odpowiadamy sobie na pytanie, kim jesteśmy, skąd pochodzimy i dokąd przynależymy¹⁰. Historia jako naukowe źródło wiedzy o przeszłości nie jest tu potrzebna bardziej niż życzeniowe myślenie i dobra wola. Omawiane portale nie są forum dyskusji, na którym zadaje się trudne pytania dotyczące historii najnowszej czy opisuje wciąż bolesne dla żyjących wydarzenia.

Portale Gdańska, Sopotu i Gdyni są przede wszystkim prezentacją fasadowej tożsamości miast lub może raczej — wirtualnymi fasadami stworzonymi na użytek szerokiej klasy dość przygodnych odbiorców. Kierowane są do indywidualnego odbiorcy, którego trzeba klarownie poinformować i zaciekawić. Skrótowość haseł i opisów pozwala na dużą umowność i swobodę budowania różnych skojarzeń historycznych i emocjonalnych, a ikoniczność przedstawień

¹⁰ D. Lowenthal, *Possessed by the Past. The Heritage Crusade and the Spoils of History*, Simon and Schuster, New York 1996, s. XIII.

i łatwość ich projektowania sprzyjają kreacji znaków i symboli sprawiających, że internetowy spacerowicz poznaje owo wirtualne miasto niczym „żywe”.

Waga wyobrażeń i symboli jest różna w różnych systemach politycznych. Wraz z demokratyzacją i decentralizacją władzy oraz implementowaniem zasady subsydiarności na poziomie lokalnym pojawiła się możliwość — a wkrótce konieczność sięgania po nowe środki uprawomocniające i potwierdzające własne istnienie czy tożsamość. Wizja historii na oficjalnych stronach www musi konkurować z innymi wizjami; w każdej chwili może zostać z nimi zestawiona i porównana. Wymaga to skonstruowania przekazu, który maksymalnie i w możliwie szerokim zakresie będzie odpowiadał oczekiwaniom społecznym.

Wirtualne reprezentacje różnią się z uwagi na modelowe wyobrażenie czytelnika/widza. Kimkolwiek jednak jest internauta, powinien chociaż przez chwilę poczuć się w pełni, jeśli nie obywatelem, to przynajmniej z honorami i życzliwie przyjmowanym gościem. Autorzy oficjalnych stron www trójmiejskich gmin starają się, za pomocą trzech różnych strategii, stworzyć możliwie inkluzywną płaszczyznę symbolicznego współistnienia dla wszystkich. Podkreślają to hasła promujące miasta na stronach www i w innych mediach: „Gdańsk morze możliwości”, „Gdynia otwarte miasto dla otwartych ludzi”. Pod koniec grudnia 2004 r. został rozstrzygnięty skierowany do internautów konkurs na hasło promujące Gdańsk. Wygrały: „Gdańsk — przystań w sieci” oraz „Gdańsk — dobra strona”¹¹. We wszystkich trzech portalach niewiele jednak znajdziemy informacji o zbiorowościach mieszkańców, których struktura radykalnie się zmieniała. Zwłaszcza portal Sopotu nie poświęca uwagi problemom lokalnym i ma wyraźnie reprezentacyjny i nastawiony na spacerowicza i turystę wizerunek. Do cech wspólnych trójmiejskich portali należy personifikacja miast, odnajdywanie w każdym z nich swoistego *genius loci* i „przyrodzonych” przymiotów, które wiążą się z wysoko ewaluowanymi, uniwersalistycznymi wartościami, takimi jak bogactwo, piękno, nowoczesność i różnorodność.

Portal Gdyni swoją estetyką nawiązuje do skojarzeń z nowoczesnością i modernizmem, kontynuując wizerunek miasta z okresu międzywojennego. Architektoniczny uniwersalizm, rozmach i funkcjonalność pejzażu krajobrazowego są punktem wyjścia do podkreślania otwartości i europejskości Gdyni, z niemal całkowitym pominięciem jej polskości, która kiedyś stanowiła podstawowy element tożsamości miasta (a może raczej — w II Rzeczypospolitej stanowiła ważny element odrodzonej polskości). Proeuropejska i ponadnarodowa „nowoczesność” zwyciężyła we współczesnym wizerunku Gdyni, marginalizując jej swoistość narodową czy lokalną.

Wirtualny Sopot jest miastem o dwóch obliczach: nowoczesnym, jeśli chodzi o infrastrukturę i dobry portal dotyczący spraw urzędowych dla mieszkańców, oraz umieszczonym gdzieś na granicy świata dawnego i współczesnego, takim, w którym każdy poszukujący odmiany i odpoczynku znajdzie coś dla

¹¹ Ich autorem jest Konrad Buraczewski z Redy.

siebie, zwłaszcza jeśli pragnie się przenieść do krainy nieco tajemniczej i luksusowej w dobrym stylu lat dwudziestych, trzydziestych. Jest miastem kosmopolitycznym i apolitycznym, wyjętym z kontekstu wielkiej historii, historii narodowej. Tacy są też jego bohaterowie. Regionalizm jest tu elementem folklorystycznym, przyroda jest zaś romantyczną scenerią dla spacerowicza i turysty. Wirtualny Sopot niczym dobre królestwo ma swojego króla — prezydenta Karnowskiego, który zaprasza do sławnej i pasjonującej krainy (artykuły i prace naukowe zamieszczone na www), gwarantuje gościom udany wypoczynek i moc atrakcji, jak zapewniają między innymi wyjątki z przewodnika.

Prawdziwym państwem w państwie jest jednak wirtualny Gdańsk. Posiada wyspecjalizowane działy prezentujące jego losy: „Historia”, „Wolność wybuchła w Gdańsku” czy „Skarby Gdańska — Bursztyn”. Cały portal — jego treści i szata graficzna — podkreśla potęgę, a jednocześnie otwartość miasta. Zarówno historia hanzetyckich dziejów miasta, pełen pasji opis wydarzeń w stoczni gdańskiej w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych oraz obecna aktywność składają się na obraz miasta wyjątkowego niezależnego, ale utrzymującego wiele kontaktów ze światem. Oglądając www.gdansk.pl można odnieść wrażenie, że to tysiącletni *genius loci* miasta, a nie zabytki czy przynależność państwowa czy religijna, jest czynnikiem konstytutywnym jego tożsamości. Wirtualny Gdańsk to miasto-bohater, które bez kompleksów i resentymentów patrzy w przyszłość. To miasto, które pokochało swoją trudną historię i uczyniło z niej wzorzec wielokulturowości.

Elektroniczna prezentacja miasta to portret, który łączy w sobie opis tego, jakie — według władz miejskich — ono jest i jakie powinno się jawić możliwe szerokiej rzeszy lokalnych i zewnętrznych odbiorców. Prezentacja dużych miast, mających długą i skomplikowaną historię, wymaga szczególnego namysłu nad selekcją informacji i ikon, ich układem oraz sposobem scalenia. „Oczekujemy nie tylko zgodności między powierzchownością i sposobem bycia, lecz również pewnego stopnia zgodności między dekoracją, powierzchownością i sposobem bycia”¹². Portal musi też prezentować obraz miasta zgodny z ogólnie uznanymi faktami historycznymi. Jednocześnie powinien być klarowny i nie przeładowany informacjami, aby odpowiadał potrzebom niecierpliwego, niewykształconego, zagranicznego czy po prostu przypadkowego czytelnika/widza. Przekaz www musi więc łączyć cechy oryginalności z cechami typowymi i redundantnymi, aby stać się maksymalnie komunikatywnym dla maksymalnie nieokreślonego odbiorcy.

Wyselekcjonowane na stronach www dziedzictwo miast jest zawsze oceniane pozytywnie i traktowane jako własne. „Przynosi wielorakie korzyści: łączy z przodkami i przyszłymi pokoleniami, nadaje tożsamość danej zbiorowości i zaświadcza o niej — mieszkańcy zyskują zakorzenienie w historii. Dziedzic-

¹² E. Goffman, *Człowiek w teatrze życia codziennego*, tłum. H. Datner-Śpiewak, P. Śpiewak, Wydawnictwo KR, Warszawa 2000, s. 54.

two ma też drugie oblicze: jest opresyjne, wykluczające i defetystyczne. Takiego dziedzictwa nie spotkamy jednak w portalach miejskich www — „przeciwko wszystkim okropnościom współczesnego świata dziedzictwo jest dobre”¹³. W rzeczy samej — jak zauważa David Lowenthal — pierwsze znane nam użycie tego słowa z takim przymiotnikiem pojawia się już w Psalmie XVI — *goodly heritage*¹⁴. Takim powinno pozostać.

THE VIRTUAL LANDSCAPES OF THE CITIES — GDAŃSK, Sopot, GDYNIA

Summary

The article is a proposition of analysis of official web sites of three various, though neighboring cities: Gdańsk, Sopot, Gdynia. The cultural and historical representations of those cities are the main subject. Along with democratization of life in Poland after 89' Internet became one of the most effective and accessible means of popularizing certain messages. What textual and visual strategies are, in those circumstances, undertaken by the municipal offices? What contents and values are embodied in virtual counterparts of the cities? The analysis shows how differently hitherto existing images of those cities are selected and recreated on those three municipal web sites and how Internet delivers new opportunities in this respect. It also reveals that information about Gdańsk, Sopot, Gdynia presented there is to a large extent a projection of contemporary ideals and the ways municipal authorities want their cities to be perceived.

Key words/słowa kluczowe

city / miasto; web site / portal internetowy; virtual landscape / wirtualny pejzaż; the images of the past / obrazy przeszłości; heritage / dziedzictwo; Gdańsk, Sopot, Gdynia

¹³ D. Lowenthal, *Possessed by the Past*, cyt. wyd., s. IX.

¹⁴ Tamże.